



**Opublikowane na:** Mława ([www.mlawa.pl](http://www.mlawa.pl))

**Autor:** Magdalena Grzywacz

---

## Przez miłość do ładnych melodii

Publikowane od

24.09.2021 13:46:45



*Wywiad z Janem Młynarskim - muzykiem, kompozytorem, wokalistą i multiinstrumentalistą, a także dziennikarzem muzycznym i autorem wielu ciekawych projektów muzycznych.*

## **Magdalena Grzywacz: Jest Pan przede wszystkim perkusistą, wokalistą, a może pieśniarzem lub poszukiwaczem, naznaczonym misją ocalenia kultury muzycznej przedwojennej Warszawy?**

**Jan Młynarski:** Na pewno nie postrzegam siebie w kategoriach wokalisty. Śpiewanie sceniczne przyszło do mnie jakoś niespodziewanie i niezamierzenie. Kiedyś siedzieliśmy w studiu nagrań po skończonej sesji i spędzaliśmy czas na luźnym graniu i śpiewaniu. Koledzy namówili mnie, żeby zejść na dół do studia i dla zabawy nagrać piosenkę. To był utwór meksykański pt. „Solamente una vez” Augustina Lary pod polskim tytułem „Wspominałem ten dzień” z tekstem napisanym w II połowie lat 40. przez Martę Mirską, i od tego się zaczęło. Wyszedłem ze śpiewaniem do ludzi. Z czasem oswoiłem się ze swoim głosem, a słuchacze co dnia dodają mi wiary, że może być to potrzebne. Misja ocalenia skrawka kultury, nie tylko warszawskiej, jest wartością dodaną, efektem działalności powodowanej miłością do ładnych melodii.

## **Z przyjemnością słuchaliśmy Pana opowieści radiowych o szlagierach z trzeszczących płyt. Czy polska muzyka międzywojnia nadążała za trendami światowymi? Mnie się wydaje, że nie mieliśmy kompleksów.**

Na pewno muzyka rozrywkowa dwudziestolecia międzywojennego goniła świat. Przez zabory byliśmy bardzo ograniczeni, niemniej całe pokolenie kompozytorów urodzone na przełomie wieków miało dostęp do najlepszego dostępnego kształcenia w ośrodkach takich jak Wiedeń, Berlin czy Petersburg. Londyn także. Nie wolno zapominać o fantastycznym poziomie kształcenia muzycznego w Konserwatorium Warszawskim. Kiedy powstało radio, a potem kino dźwiękowe, geniusze pokroju Henryka Warsy czy Jerzego Petersburskiego mogli rozwinąć skrzydła w pełnej krasie. Oczywiście technologia nagrań była na niższym poziomie, ale pod koniec lat 30. zaczęliśmy dorównywać krajom pod tym względem rozwiniętym. Wszystko brutalnie przerwała wojna...

## **Mówią o Panu, że jest Pan jednym z najbardziej zapracowanych muzyków. Realizuje Pan setki projektów, zmienia składy i współpracowników. Różne konfiguracje i różna muzyka. W jakiej czuje się Pan najlepiej?**

Swoją działalność dzielę między bycie instrumentalistą, a konkretniej perkusistą – i tu mogę obcować z jazzem w wielu formach, muzyką elektroniczną, współczesną, eksperymentalną. Nieoceniona jest możliwość spotkań z tak wieloma wybitnymi artystami, od których mogę się uczyć, razem z nimi tworzyć. Bardzo ważną częścią mojej działalności jest Jazz Band z Marcinem Maseckim, ale chyba najbliższe memu sercu jest Warszawskie Combo Taneczne, bo to zespół, który stworzyłem od podstaw i szczęśliwie udaje się utrzymać go w formie już dwunasty rok!

## **Usłyszymy Pana na Victor Young Jazz Festival Mława, czy przy okazji sięgnie Pan po repertuar tego kompozytora? Jakie utwory Younga Pan ceni najbardziej?**

Young był genialnym melodystą, uczniem Romana Statkowskiego i Emila Młynarskiego, jak Wars, bracia Ferszko i cała plejada artystów muzyków tego pokolenia. W USA robił dokładnie to samo, co Wars przed wojną w Polsce. Niesamowicie czuł film, jego ewolucję, klimat, potrzeby. Mnie oczywiście najbliższe są standardy jazzowe Younga. „My Foolish Heart”, „Love Letters”, podczas naszego koncertu w Mławie oczywiście nie zabraknie tematów naszego genialnego krajana. Przygotowaliśmy specjalnie na tę okazję standard wszech czasów „Stella by Starlight” oraz piękny walc „Beautiful Love”.

### **Victor Young Jazz Festival Mława to świeża inicjatywa. Co Pan o niej myśli?**

Myślę, że takie inicjatywy mówią więcej niż pomniki, tablice i wielkie słowa. Victor Young, jeden z największych kompozytorów filmowych przemysłu amerykańskiego, miał swoje korzenie w Mławie, a umiejętności nabył w Warszawie i należy o tym pamiętać, być z tego dumnym i uświadamiać to ludziom. To jest właśnie nasza kultura, tożsamość i nasz obowiązek.

**Dziękuję za rozmowę.**

Fot. Jan Młynarski

Autor: Z archiwum artysty

---

**Adres źródłowy:** <https://www.mlawa.pl/arttykul/przez-milosc-do-ladnych-melodii>